Cena Nr. 25 gr.

Należytość pocz. opł. ryczałtem.

ECHO ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO

Bezpartyjny tygodnik poświęcony sprawom Zagłębia Krakowskiego

Nr. 3. Niedziela, dnia 19 kwietnia 1931. Rok I.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Redaguje Komitet

SZCZĘŚĆ BOŻE!

Redakcja i Administracja: Jaworzno ul. Mickiewicza
Konto czekowe P. K. O. Nr. 404.101. Tel. Nr. 35.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA CZYNNA CODZIENNIE OD GODZ. 15 DO 18.

Projekt utworzenia województwa górnopolskiego.

W pierwszym numerze naszego pisma została poruszona sprawa przyłączenia powiatów miechowskiego, olkuskiego i pinczowskiego do województwa krakowskiego.

Od szeregu miesięcy, krążą pogłoski o przydzieleniu części powiatu chrzanowskiego i oświęcimskiego do województwa śląskiego. Są to dwie wręcz sobie przeciwne koncepcje. Ponieważ nasze Zagłębie jest w tej sprawie zainteresowane, nie od rzeczy będzie zająć się tą sprawą tembardziej, że w N-rze 99. I. K. C. z 11 kwietnia 1931. ukazał się projekt przebudowy państwa pod względem administracyjnym Prof. Dr Inż. Jana Krauzego.

REDAKCJA,

Sprawa przebudowy państwa pod względem administracyjnym, zajmuje szeroki ogół polskiego społeczeństwa. Chodzi bowiem o to, aby zatrzeć raz nareszcie granicę kordonów. Jest to sprawa pierwszorzędnej uwagi, albowiem resztki obrazków z czasów niewoli muszą być usunięte, a tymczasem pokutują one na dawnych granicach, przy zatrzymaniu dotychczasowego podziału administracyjnego.

Następnie rozchodzi się o sprawę koniecznego podziału mniejszości narodowych pomiędzy większość polską.

Wreszcie zależy na tem, ażeby pewne części kraju odrębnie uposażone przez naturę stały się jednolitą cząstką administracyjną.

Otóż projekt Prof. Dr. Krauzego wydaje się być bardzo dobrze obmyślanym i po dokonaniu pewnych modyfikacji powinien być brany pod uwagę przy pracy nad przebudową państwa.

Pominę projekt 5-ciu województw a zajmę się tylko projektowanem województwem „górnopolskiem", do którego należałoby nasze Zagłębie.

Wprawdzie nazwa województwa nie odgrywa większej roli, przy rozważaniu sprawy podziału, lecz skoro już Prof. Krauze przyjmuje nazwy wielko-mało gorno-dolno -polskie województwo, to zamiast, woj. mazowieckie, byłoby lepiej przyjąć nazwę woj. średniopolskie.

Projektodawca stwarza z woj. śląskiego, krakowskiego, części woj. kieleckiego, południowej części woj. łódzkiego, południowej części woj. lwowskiego i całego prawie woj. stanisławowskiego jedno województwo pod nazwą **województwo górnopolskie.**

Województwo to obejmowałoby 70 powiatów z ilością 6,859.978 mieszkańców. W tem byłoby 4,963.577 Polaków czyli 72·4% 1,251.964 Rusinów i Ukraińców, 324,970 Niemców, 306.139 Żydów a resztę innych narodowości.

Polacy byliby w tem województwie w ogromnie przeważającej większości Niemcy i Żydzi stanowiliby znikomą mniejszość a tylko Rusini i Ukraińcy tworzyliby niespełna 1/4 część mieszkańców.

Chociaż na pozór, takie rozwleczenie województwa od granicy niemieckiej aż po rumuńską wydaje się niefortunnem, to jednak wiele okoliczności przemawia za takim podziałem. Najpierw względy etniczne. Niemcy zniknęliby w przygniatającej większości Polaków. Rusini i Ukraińcy zostaliby rozdzieleni na dwa województwa górnopolskie i małopolskie.

Wiadomo, że Podkarpacie zamieszkują Łemkowie i Rusini a wreszcie Huculi.

Otóż do tej podkarpackiej i górskiej ludności nie dotarły jeszcze prądy ukraińskie. Ludność ta czuje się ruską a nie ukraińską i jest przywiązaną do tradycji historycznej z Polską. Przydzielenie tych Rusinów do najbardziej polskiej części kraju, zbliżenie ich do Krakowa a odsunięcie od wpływów ukrainizacji wydaje się bardzo trafnie pomyślanem.

Następnie kieleckie, śląskie. częstochowskie i krakowskie ma pewną łączność gospodarczą z całem Podkarpaciem, bowiem od Śląska aż po rumuńską granicę rozciąga się obszar jedynych w Polsce bogactw podziemnych. Górnictwo, hutnictwo i przemysł przetwórczy produktów mineralnych koncentrowałyby się w jednem wojewódzkiem mieście Krakowie, mającem akademję górniczą. Ze względu na wspólne interesy górnictwa węglowego solnego i naftowego, jakoteż grupy robotniczej zatrudnionej w tych gałęziach pracy, koncepcja ta staje się bardzo realną.

Ponieważ województwo to obejmowałoby cały polski łańcuch górski Tatr i Karpat, związałyby się interesy wszystkiej ludności górskiej i ujęta zostałaby jednolicie cała gospodarka leśna naszych gór.

Wreszcie nastąpiłaby koncentracja całego ruchu turystycznego dla całego pasma gór Karpat.

Przeważna część uzdrowisk w kieleckiem, krakowskiem i wzdłuż całego Podkarpacia znalazłaby się w jednem województwie.

Chodziłoby tylko o względy komunikacyjne. Sprawę tę załatwiłaby bardzo dobrze kolej podkarpacka, która ciągnie się od granicy rumuńskiej i kilku szlakami zmierza do Krakowa. Zaprowadzając bezpośrednie połączenie Stanisławowa z Krakowem podkarpacką linją kolejową stworzyłoby się dogodne warunki komunikacyjne.

Nie wchodzę w to narazie, czy projekt 4-ch innych województw w projekcie Prof. Dr. Krauzego jest trafny, należy podkreślić, że w odniesieniu do projektowanego „górnopolskiego" jest w myśl powyżej wymienionych powodów bardzo dobry.

der.

Do P. T. Czytelników

Prosimy Szanownych P.T. Czytelników o **wpłacenie prenumeraty w kwocie 1. zł. za kwiecień** na rachunek Komunalnej Kasy Oszczędności w Chrzanowie **konto Nr. 404.101** i w tym celu przysyłamy czeki.

Tym wszystkim P. T. Czytelnikom, którzy nie wpłacą prenumeraty za kwiecień wstrzymamy wysyłkę 4-go numeru tygodnika.

Do następnego numeru „Echa Zagłębia" dołączamy czek P.K.O. w celu wpłacenia prenumeraty za miesiąc **maj** b.r.

REDAKCJA.

—o—

REGJONALIZM
jako czynnik twórczy w wychowaniu obywatela.

I

Zagłębie Krakowskie jest regjonalną cząstką wielkiej połaci kraju, gdzie skarby przyrodzone na plan dalszy zepchnęły rolnictwo, będące jak wiadomo 75% przewagą w regjonach centralnych i wschodnich. Zrozumiałem więc jest, że siłą faktu warunki przyrodzone wytworzyły w naszem Zagłębiu typ przejściowy: rolniczo-robotniczy. Spróbujmy więc zanalizować ten typ ze stanowiska dla państwa najważniejszego, ze stanowiska wartości obywatelskiej.

Życie stwierdziło i stwierdza, że robotnik jest właśnie elementem najruchliwszym najbardziej skłonnym do rozwoju umysłowego. Lgnie więc szybko do takiej organizacji politycznej czy społecznej, która daje mu możliwość tych wiadomości.

Z punktu widzenia regjonalnego należy pracą twórczą w kierunku kształcenia tak pokierować, by dostosować ją właśnie ściśle do typu charakterystycznego dla naszego Zagłębia.

Jakże przedstawia się ten typ pod względem fizycznym i duchowym?

O ile chodzi o pierwszą stronę, to regjon nasz nie zdołał wytworzyć typu jednolitego, jaki możemy spotkać na Podkarpaciu czy na Kaszubach. Złożyły się na to warunki pracy, ściągającej do Zagłębia ludzi ze wszystkich zakątków Polski. Dziś już możemy za najpowszechniejszy wziąć typ najczęściej spotykamy, a to ciemnego szatyna o oczach piwnych, twarzy pełnej, wzrostu średniego (170 cm.).

Strona psychiczna tego typu jest trudniejsza do ustalenia, za pewnik możemy jednak przyjąć temperament wybuchowy, skłonny do pracy, przejmujący się nią lecz również szybko stygnący z braku impulsywnego działania na zmysły i psychikę.

Pragnąc więc urobić typ obywatela świadomego obywatela zdającego sobie sprawę z misji jaką ma odegrać w państwie, pilnie liczyć musimy na człowieka raczej z punktu regjonalnego, niż ogólno-państwowego. Tylko regjonalizm, a wię obszar etnograficzny czy gospodarczy i człowiek związany z tym obszarem mogą stać się komórką normalnego bytu państwowego. Ze słusznego więc założenia wyszedł krakowski profesor Akademji Górnicej dr. inż. Krauze kreśląc swój projekt przebudowy Państwa Polskiego, dzieląc je na pięć jednostek regjonalnych, złączonych z sobą tylko większością polską, a charakterystycznych właśnie podziałem na regjony etmograficzno-gospodarcze.

Tak przedstawia się teoretyczna strona regjonalnego oddziaływania na psychikę i stan fizyczny ludności w naszem Zagłębiu. Jak ta sprawa przedstawia się w praktyce, postaram się skreślić w części drugiej niniejszego artykułu.

II

Zaczątek obywatela urabia szkoła. Przyznać musimy, że to mało. Nie jest to jednak winą szkoły, gdyż właściwy typ obywatela urabia życie. Szkoła daje tylko kamień węgielny, życie w tym wypadku praca w zawodzie i w organizacjach stawia fundament i mury.

Jeżeli więc rozglądniemy się między typami współczesnego obywatela, obywatela decydującego o losie Ojczyzny, z przerażeniem stwierdzimy ogólny niedorozwój: obojętność w stosunku do spraw państwowych pierwszorzędnej wagi, spowodowaną nieznajomością elementarnych zagadnień natury polityczno społecznej, nikły udział w życiu organizacyj społecznych z winy samych organizacyj nie stosujących swej pracy do typu regjonalnego, ale pracującej według ogólnego szablonu, narzuconego przez zarządy centralne.

Wyrządziłbym krzywdę organizacjom społecznym, gdybym im tylko zarzucił brak orjentacji w pracy obywatelskiej. Niestety cięższy policzek wymierzyć muszę organizacjom zawodowym, które poza czynnościami li tylko organizacjno-administracyjnemi, i absolutnie w kierunku obywatelsko-twórczym nie pracują.

Należy więc z tego martwego punktu ruszyć. Nie możemy ograniczyć się tylko do popierania monopolu spirytusowego urządzenia pijatyki i bijatyk przy lada okazji. Jesteśmy narodem o tysiącletniem historycznem istnieniu, narodem o bujnej, pełnej chwały przeszłości, narodem który właśnie w sprawie zagadnień socjalnych zostawił daleko poza sobą postępową Europę, a nawet zastrzyknął w jej artretyczne żyły świeżej krwi ogólno-ludzkich postanowień. Koniecznie musimy otrząsnąć się z przykrego stanu tkwienia w staroświeckim surducie na nowoczesnem ciele.

Stare, zaborcze nawyczki musimy rzucić w dół niepamięci.

Zrozumieć musimy, że celem naszym jest potęga Ojczyzny przez światłość myśli naszej światłość myśli zdobędziemy przez pracę nad sobą. Praca jest żmudna, dla jednostki niepewna, udająca się tylko w dużym zespole. Pracę tą ułatwiają nam organizacje zawodowe i społeczne. Od organizacyj zawodowych domagać się musimy działalności wychowawczej w duchu obywatelskim, od organizacyj społecznych, dostosowania swej pracy do naszej psychiki.

Pragnąc czytelnikowi ułatwić orjentację w wyborze organizacji społecznej zamieszczę w następnym artykule krótką charakterystykę organizacyj, pracujących na terenie naszego Zagłębia. C. d. n.

—o—

Aleksander Niemacedoński.

15 %

Najlepszy kawał na *Prima Aprilis* przełożono w tym roku na *Prima Mai*. Wiadomo, że do kawałów aprilisowych należy z w o d z e n i e. Rząd z w i ó d ł pokładane w nim przez urzędników państwowych nadzieje i postanowił im (urzędnikom) amputować prawą rękę, jaką był 15-procentowy dodatek do „zasadniczych uposażeń urzędniczych“. Amputacja dokonaną zostanie 1 maja. Będą to zatem w historji polskiej nowe... w y p a d k i m a j o w e.

Autor niniejszego feljetonu jest właśnie urzędnikiem państwowym i ma miesięcznych poborów 179 zł. 92 gr. Ponieważ równocześnie jestem kiepskim matematykiem, wprost m a t o ł m a t y k i e m, przeto tylko o k r ą g ł o potrafiłem sobie obliczyć, że 15-procentowe obrzezanie skróci mi pensję o 24 zł. Po tych p o r a c h u n k a c h z rządem postanowiłem odwzajemnić mi się niegorszym kawałem na *Prima Mai*. Mianowicie przestaję popierać Państwowy Monopol Tytoniowy i od pierwszego nie palę. Zważywszy, że na tytoń wydawałem miesięcznie okrągło 30 zł., które wpływały Chechłem do Skarbu Państwa, a które od pierwszego będą wpływały do mojej skarbonki, - to każdy przyzna, że mój kawał będzie pierwszej jakości, a rządowy ostatniej. Zważywszy dalej, że za moim bezprzykładnym przykładem pociągną s f o r y urzędnicze, to przekonamy się w maju, że to my, B. B., **B**iurokracja **b**ez dodatku, - my zrobimy rządowi kawał, a nie naodwrót. Kto bowiem pod kim dołki kopie, ten jest grabarzem własnej fortuny.

Zatem — od pierwszego nie palę. Mało jeszcze Również nie będę pożądał, ani używał, spirytusu, ani zapałek, ani kolei, ani poczty, ani żadnej rzeczy, która rządu jest. Co do spirytusu gorliwie spełniałem dotąd obowiązek... o b l i w a t e l s k i. Od pierwszego maja blokuję kanał gardłowy dla państwowych c h a r o s t a t k ó w, czyli kieliszków „chary“. Będzie to równocześnie b l o k a d a m o r s k i e j c h o r o b y. Robaka nie będę odtąd z a l e w a ł, a poprostu rozdepczę go nogą, jak każdego robaka. Okowita zresztą, wiadomo, szkodzi zdrowiu, nie zawiera witamin, a raczej zawiera o k o w i t a m i n y, których własności odżywcze wynoszą zero, a nawet dwa zera.

Nie będę używał zapałek, skoro na ustach zawieszę tablicę z napisem: „Palenie surowo wzbronione“. Również skończy się roka zapałki, jako wykałaczki do zębów i do ucha. W zębach dłubać postanowiłem od maja „sztopferem“ od maszynki do papierosów, który dam sobie odpowiednio zatemperować. W uchu przestaję wogóle dłubać. No! w nosie nie robiłem tego nigdy! Wkońcu z mowy potocznej wyruguję porównanie: „cieńki jak zapałka“, „ma nogi, jak zapałki“. Od maja będę porównywał: „cieńki, jak zasadnicze uposażenie urzędnicze“ i: „ma nogi, jak 15-procentowy dodatek, bo go nam obcięli (patrz wiersz 7 z góry na początku feljetonu).

Również przestaję używać kolei, poczty i t. p.

GWAŁTOWNE OBCIĘCIE PŁAC.

Deficyt Skarbu Państwa kryje Rząd, pietnastoprocentową obniżką poborów urzędniczych. Niewiadomo czy obniżka dotknie także wojsko, czy też samych ,,cywilów". Nie jestem finansistą, ale widzę jasno, że Rząd poszedł na drogę wprawdzie gładką ze względu na łatwość przeprowadzenia tej daniny podatkowej, ale przebyć jej nie zdoła.. Przykład: urzędnik X. stopnia służbowego, otrzyma na 1 maja niecałe 200 zł. (Nauczyciele szkół powsz. jeszcze o kilkanaście zł. mniej, bo im już odjęło dodatek mieszkaniowy, tak, że otrzymują około 180 zł.) Musi z tego opłacić mieszkanie, obsługę, jedzenie, raty u krawca szewca i t. p. Ani właściciel mieszkania, ani obsługa, ani też wszyscy pozostali wierzyciele tych 15% nie opuszczą. Wybrnąć jakoś musi jednak z tej matni; a jak? Przestaje palić. Skromnie biorąc, wydaje się miesięcznie na tytoń i papierosy najmniej 28 zł. Tu i ówdzie w ciągu roku wyda się na wódkę czy piwo około 100 zł. Miesięcznie uczyni to 8 zł.

Przestaje czytać dziennik, co przyniesie 7 zł. miesięcznie. Razem zaoszczędzi 43 zł. co akurat pokryje 15% obniżkę poborów. To jedyna droga ratunku, bo na jedzeniu oszczędzać się już nieda, gdyż już się głoduje. Bez ubrania, klimat i władze chodzić nie pozwolą.

Stopnie wyższe, postąpią w sposób analagiczny a gdy się nie zwiąże końca z końcem, trzeba będzie wprowadzić djetę odtłuszczającą z maksymalnem zasileniem. Poniektórzy nabrawszy wprawy, będą mogli przy następnej obniżce poborów zrezygnować ze służby państwowej i produkować się w szklannych skrzyniach, jako zawodowi głodomorzy. Co na tem zyska Skarb Państwa? Zmniejszenie dochodów, mniejszy wydajność pracy, zmniejszy konsumcją, a w konsekwencji zwiększy deficyt, zwłaszcza, że za Rządem skwapliwie podążą przedsiębiorstwa prywatne i tak urzędnikom jak i robotnikom zarobki obetną.

Pewnie, że budżet musi być zrównoważony, ale osiągnąć się to dało w inny sposób. Trzeba zmniejszyć wydatki, ale gdzieindziej. Uregulować i usprawnić gospodarkę w przedsiębiorstwach państwowych, zmniejszyć i ograniczyć inwestycje skoro czasy ciężkie, poznosić całe mnóstwo niepotrzebnych urzędów i instytucji państwowych, których się tak namnożyło, że co drugi obywatel w Polsce to jakiś inspektor, dyrektor, czy inny dygnitarz.

W urzędach i instytucjach, które pozostać muszą uprościć czynności, a zwiększyć sprawność.

Trudno w ramach niniejszego artykułu wyliczyć szczegółowo, co znieść co naprawić, bo od tego są Rząd i Sejm i tylko te dwa ciała winny się tem zająć tak, aby to wyszło Ojczyźnie na chwałę, obywatelom na pożytek. I jeszcze jedno. Obniżka procentowa winna być naprawdę procentowa t. z. kto ma więcej obcina mu się więcej, a są tacy, którym obniżka wyrządza już krzywdę, a krzywda boli.

Emka.

Tam, gdzie jest najgorzej.

Ciężka jest w tym roku sytuacja państwa pod względem gospodarczym i finansowym. We wszystkich dziedzinach życia gospodarczego jest zastoj albo osłabienie. Nadzieje na lepsze jutro są coraz słabsze a nędza zaczyna się wszędzie wkradać.

Z każdym dniem jest gorzej, a zapowiadane jaskółki wiosny życia gospodarczego pomyliły sobie drogę i żadne znaki nie zwiastują poprawy.

Liczba bezrobotnych wzrasta, zasiłki się kończą. Przed oknami domków robotniczych stoi straszne para upiorów „Nędza i głód"

Nie można na to zamykać oczu, nie można drażnić obietnicami bo „głód jest strasznym doradcą"

Trzeba zajrzeć do tych małych, nędznych izb robotniczych!

Trzeba popatrzeć na ojca licznej gromadki dzieci, który zatyka sobie uszy, aby nie słyszeć błagania dzieci głodnych o odrobinę chleba.

Trzeba zobaczyć matkę, która przy zimnej siedzi kuchni, bo niema co ugotować

Trzeba popatrzeć wreszcie na tę wynędzniałą dziatwę, która z osłupiałym wzrokiem szuka okruszyn chleba!!!

Obraz to straszny, a jakże codzienny!

Nadzieja spadku cen artykułów pierwszej potrzeby zawiodła a z dnia na dzień wszystko drożeje!

A przecież są ludzie, których ani drożyzna nie obchodzi, ani redukcja nie dotyka.

W interesie nietylko państwa, nietylko „nędzarzy" ale i we własnym interesie, należy przestąpić progi „nędzarzy", którzy żebrać nie umieją i nie potrafią i w imię miłości chrześcijańskiej, w imię słów Chrystusowych, Błogosławieni miłosierni, albowiem miłosierdzia dostąpią", należy zająć się nędzarzami, aby pozwolić im przeżyć kryzys gospodarczy

Nędzy nie widać wyraźnie na ulicy. Ona się kryje w domkach robotniczych, trzeba tylko tam zaglądnąć i wsłuchać się w to płaczliwe skomlenie nędzarzy!

der.

TROSKA ROLNIKÓW.

Wszystkie moce piekielne podały sobie ręce w tym roku klęsk i katastrof.

Nie dość że kryzys gospodarczy dotknął może nie najbardziej, **ale najprędzej rolnictwo** to jeszcze na ostatek i przyroda zawzięła się na nas.

Rzadkością jest, aby w połowie kwietnia były takie zimna, jak to ma miejsce w obecnym roku.

Pomijając sprawę ogromnego spóźnienia wszystkich wiosennych prac rolnych, musimy zwrócić uwagę na sprawę wyżywienia bydła przez rolników.

Każdy rolnik zaopatruje się w paszę dla bydła na czas zimowy, licząc, że z końcem kwietnia a najpóźniej w pierwszych dniach maja wypędzi bydło na paszę.

W tym roku zboże śpi jeszcze snem zimowym i nie może zacząć się rozwijać, a cóż mówić o trawie, która nie objawia żadnego znaku życia.

Zapasy zimowej paszy się kończą, zielonej paszy jeszcze nie ma i nie będzie.

Znowu spadnie na najbiedniejszych rolników wielki kłopot, a wyżywienie inwentarza znajdzie się pod znakiem zapytania.

Rolnik stęskniony do prac wiosennych musi przymusowo być bezrobotnym. Przednowek dla bydła już nadszedł i trudny będzie do przetrzymania. der

SPIESZ SIĘ Z WYSŁANIEM PRENUMERATY !!!

instytucyj. Co do kolei jeździć pociągami nie będę, gdyś codziennym traeningiem metodą Słonimskiego doprowadzę do tego stopnia doskonałości a u t o s u g e s t j ę, że wmówię w siebie posiadanie własnego a u t a. Będę więc miał darmo środek lokomocji. Do spółki z innemi obrzezanymi o 15-procent urzędnikami, którzy niewątpliwie pójdą za moim przykładem założą Polskie Autobusowe Towarzystwo Akcyjne, które wykolei i konkurencją zabije całe Pekape, Będzie to karambol, nienotowany dotychczas w dziejach kolejowych wypadków majowych.

Tak samo i pocztę postanawiam od maja bojkotować. Zrywam korespondencję ze swemi narzeczonemi, a w razie koniecznej potrzeby porozumienia się z kim listownie, wysyłam epistołę ,,nieofrankowaną" z pieczęcią na kopercie: „Opłata pocztowa uiszczdna po przywróceniu cofniętego dodatku 15-procentowego na zasadzie uchwały Parady Ministrów z dnia 10 VI 1931". Zresztą mam gołębie, które oddam na jednoroczną służbę przygotowawczą przy miejscowym urzędzie pocztowym, gdzie, po jej ukończeniu i po złożeniu egzaminu, zostaną zamianowane gołębiami pocztowemi III kategorji. W ostatecznym razie, przy dzisiejszym postępie medycyny, można wróbla skrzyżować z gołębiem pocztowym i stworzyć nowy gatunek w r ó b l a p o c z t o w e g o (*passer posterestantus*). A możeby tak pomyśleć o śledziach pocztowych?

Widzimy zatem, że mój przebojowy kontr-kawał nie opłaci się rządowi ani w 15 procentach. Nie opłaci się zaś tem bardziej, że obcięcie o 15-procent pensji c h u d e g o u r z ę d n i k a p a ń s t w o w e g o to wydojenie z niego 15 litrów krwi. Czy więc wobec takiej utraty owego napoju niewyskokowego. chudy urzędnik może być zdolnym do pracy o poprzedniej wydajności?

Ale *a propos* „chudy urzędnik":

Dawniej c h u d y m był tylko literat. Dziś literaci są Rockefellerami wobec urzędników państwowych. Ossendowski, Makuszyński, Niemacedoński pobierają bajońskie honorarja za swoje powieści i feljetony Bezsprzecznie najwięcej honorowany jest najpoczytniejszy w wymienionych Aleksander Niemacedoński. Całkiem słusznie. Genjusz autora „15-%" jest wart 100%-wego honorarjum, gdyż wyprzedził pozostałych z wymienionej trójki pisarzy o 100 lat. a wszystkich urzędników państwowych o 15 razy więcej.

Lecz wracamy do tematu.

Chudy urzędnik bez 15 litrów krwi stanie się za żelaznemi b i u r o k r a t k a m i nie do użycia. Bezkrwisty, anemiczny, umierający z głodu tytoniowo-spirytusowego, przytępiony na umyśle obuchem trosk o 1 złotego na szwarc, mydło i inne delikatesy, ów wspaniały doniedawna biurokrata stanie się b i u r o - k r e t y n e m. O emerytach szkoda nawet wspominać. Od maja byt pensjonarza będzie straszną e m e r y t o r t u r ą.

Zbawienie leży pod moją siermięgą. Za mną, towarzysze niedoli i towarzyszki! Łączcie się (nie w znaczeniu seksualnem)! Tytoń, spirytus, zapałki, kolej, poczta — tego wszystkiego od pierwszego maja

Prohibicja w Żabim Dole.

Żabi Dół jest to urocza wioska w powiecie paprykowskim. Dobrze się tam dotąd ludziom działo, chodzili sobie do fabryk w Cymbałowie, zarabiali nieźle, a w każdą sobotę odbywali ważne Zgromadzenia w jednej knajpce na cały Żabi Dół, to znaczy w lokalu pana Butelkiewicza. Ach! co to za piękny lokal! Drugi elegancki równie znajduje się chyba w Ameryce. Na ścianie wisi bajeczny obraz przedstawiający jakiegoś niesłychanie grubego mężczyznę, oczekującego z potężną pałą w ręce na wracającą skądś w nocy małżonkę. Na półkach stoją baterje sympatycznych butelek, zawierających wódkę o własnościach wybitnie przeczyszczających. Za ogólną izbą znajduje się „salon" dla miejscowej arystokracji. Pijają tam panowie: Baryłkiewicz, Kociuba Kropelka, Mordęga, Fujarkiewicz, Portkiewicz inni dygnitarze miejscowi. Ogólnie więc rzecz biorąc, lokal jest wytworny, dystyngowany i wogóle...

Pan Butelkiewicz zbijał sobie przez długie lata grosiki, głaskał pieszczotliwie wydatny brzuszek i stawał się coraz bardziej dostojny, aż tu nagle, pewnego dnia, jak piorun z jasnego nieba spadła straszna wiadomość. Obywatelom sprzykrzyła się już monotonja i nudna jednostajność w Żabim Dole, to też postanowili bez wielkiego namysłu, ulegając namowom tajnie szynkującego pana Kwaterki, przeprowadzić w gminie plebiscyt celem odebrania Butelkiewiczowi koncesji na wyszynk alkoholu. — Pan Kwaterka, nielojalny konkurent Butelkiewicza, nie żałował gorzałki, karmił poił dostojników wiejskich tak długo, aż gentlemani ci uchwalili na zebraniu gminnem urządzenie plebiscytu, poczem udali się gremjalnie na wódkę, oczywiście do pana Kwaterki. —

Nadszedł wreszcie uroczysty dzień głosowania. Przed urzędem gminnym zebrali się najwięksi pijacy z rubinowemi nosami i głosowali jak jeden mąż za zupełnem „osuszeniem" Żabiego Dołu. Czworo tylko ludzi, którzy podobno w godzinę po urodzeniu byli już urżnięci, głosowało za utrzymaniem dotychczasowego stanu.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania radość we wsi panowała ogromna. Wszyscy byli pijani. Jeden tylko pan Butelkiewicz starał się wyrywać sobie włosy z łysiny, co mu się oczywiście nie udawało wzdychając przytem lekko i rzewnie jak oswojony niedźwiedź.

Po kilku jednak dniach przyszły refleksje. Ogół pijących obywateli począł żałować ogromnie tego nierozważnego kroku, jakim było uchwalenie prohibicji i smutek wielki osiadł na duszach zacnych pijaków. Tymczasem dzień odebrania koncesji zbliżał się coraz bardziej.

Pan Butelkiewicz z niemym wyrzutem podawał wódkę swym stałym gościom, którzy pili ją i wzdychali żałośnie, patrząc z rozpaczą na kalendarz. Wszyscy wypierali się teraz jakiegokolwiek udziału w plebiscycie, wszyscy twierdzili, że są wrogami prohibicji, że kochają pana Butelkiewicza, jego wódkę i mimo wszelkich prohibicji, pić będą do śmierci. Straszny dzień był już blisko, gdy nagle władze nadzorcze stwierdziły że głosowanie odbyło się nieformalnie, wobec czego uchwała ludności została uchylona z tem, że obywatele mogą przeprowadzić nowe głosowanie. Radość we wsi zapanowała taka, jak wówczas na pustyni, gdy Pan Bóg zesłał żydom smakowitą mannę. Pan Kwaterka, który zaczął agitować za naszym plebiscytem, został sromotnie obity, a obywatele Żabiego Dołu zapewniają, że drugi raz na podobny kawał wziąć się nie dadzą. Pan Fujarkiewicz oświadczył mi, że nawet po odebraniu koncesji ludzie piliby po staremu ze szkodą jednak dla Skarbu Państwa, a zamiast jednej jawnej i legalnej knajpki Butelkiewicza, byłoby we wsi napewno kilka tajnych i nielegalnych. Pan Kwaterka po ostatniej owacji przykłada sobie kompresy na serce i gdzieś jeszcze, a reszta obywateli, wracając w nocy na czworakach do domu, ryczy z przejęciem: Wiwat Butelkiewicz!

Dziwna obojętność.

Szczególniejszy nacisk, kładzie dzisiaj społeczeństwo całe na sprawę **przysposobienia wojskowego** młodzieży.

Sprawa ta jest należycie postawiona przy szkole **zawodowo-dokształcającej w Jaworznie**, gdyż z górą 100 uczniów należy do hufca szkolnego P.W. Chcąc zachęcić młodzież, do liczniejszego i regularniejszego uczęszczania na ćwiczenia P.W. postanowiło kierownictwo tej szkoły zakupić dla tej młodzieży czapki przepisane dla hufców P.W.

Niestety! Szkoła ta, będąca pod opieką Wydziału szkolnego, który nie rozporządza żadnemi funduszami, nie jest w stanie zrealizować swoich zamierzeń.

Przed 3-ma miesiącami zwróciło się kierownictwu szkoły do pewnych miejscowych czynników, z prośbą o udzielenie subwencji, któraby w całości wynosiła zaledwie 300 zł.

Wyraźna obojętność dla tej sprawy **niewymienionych narazie czynników** sprawia, że młodzież ta nie może publicznie wystąpić.

Zbliża się obchód „Święta narodowego" 3 Maja i młodzież z Hufca szkolnego nie będzie mogła wziąść udziału w obchodzie.

Jest nadzieja, że zainteresowane czynniki zapobiegną przed uroczystością majową wymienienia ich i zapodania do publicznej wiadomości.

der.

Echo z Zagłębia.

z Krakowa

W dniu 9 kwietnia 1931 odbyły się w Krakowie dwudniowe obrady II. Zgromadzenia Okręgowego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na Zjazd przybyło przeszło 200 delegatów, reprezentujących 78 Ognisk nauczycielskich województwa krakowskiego. Nadto przybyli reprezentanci innych Okręgów Związku na terenie całej Rzeczypospolitej.

W obradach uczestniczyli również, prezes Zw. Senator Stanisław Nowak wraz z wiceprezesem Zygmuntem Nowickim z Warszawy i członkowie Zarządu Głównego Senator Sieńko i p. Patyna. Przewodniczący p. Ścisławski powitał przybyłych na Zjazd przedstawicieli Władz i instytucyj oświatowych i społecznych. Z posłów przybyli Prof, Pochmarski i Dr. Szyszko.

Pan Ścisławski zagajając obrady poświęcił ciepłe słowa pamięci zmarłemu przewodniczącemu Okręgu ś.p. Ciężobce i omówił zakres pracy organizacyjnej w okresie sprawozdawczym. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i owacją dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego zakończył Przewodniczący swoje inauguracyjne przemówienie, poczem chór mieszany Ogniska Krakowskiego pod kierunkiem Dyr. Kiszy wykonał pięknie polonez Chopina, hymn narodowy i pieśń związkową. Zgromadzenie przyjęło owacyjnie przemówienie sędziwego weterana pracy organizacyjnej prezesa Związku Senatora Stanisława Nowaka, który wspomniał między innemi o połączeniu się w ostatnim czasie nauczycielstwa szkół powszechnych i średnich.

Zjazd domagał się od Zarządu Głównego, aby dążył do zniesienia dekretu Pana Prezydenta dotyczącego dodatków mieszkaniowych.

Poszczególni mowcy przeciwstawiali się atakom niektórych organów prasowych na nauczycielstwo, które podawaniem fałszywych i niesprawdzonych wiadomości dotyczących wewnętrznego życia szkoły szkodzą powadze stanu nauczycielskiego, a tem samem dobru szkolnictwa. Domagano się ewentualnego bojkotu wrogo usposobionych dla nauczycielstwa dzienników. Postanowiono przeprowadzić pertraktację z życzliwą dla nauczycielstwa prasą, w celu wydawania dodatków omawiających życie i potrzeby szkoły i nauczycielstwa, uchwalono wydawać obok centralnego organu Związku wychodzącego w Warszawie, własne regjonalne pismo na terenie województwa krakowskiego.

Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum z rachunków i działalności w okresie sprawozdawczym.

Następnie wybrano nowy Zarząd. Przewodniczącym jest p. Ścisławski z Krakowa. W podniosłym nastroju zakończył obrady II. wojewódzki sejm nauczycielstwa szkół powszechnych.

---

ani na koniec łyżeczki! Grunt tytoń. Polsko, twa zguba... w dymie! Wypełnić wyżej podane postulaty, ułożyć sobie tryb życia według mojego przepisu, a zobaczycie, kto tu, panie tego, stanie nierządem: rząd czy my! No, proszę Rządu, p o k ó j c z y w o j n a? Cofnięcie w maju dodatku — czy dodatkowe cofnięcie uchwały z 10 **B.** m. **B.** r.? Ze mną niema żartów! Pokazałem wyżej, do czegom zdolny.

Hę? Znałeś maja?

Władysław Sosna.

Dom i szkoła.

Nowela. C. d.

Dachówki trzaskały na słońcu i leciały w dół z głuchym łoskotem. Tu i ówdzie mur pękał, ukazując światu niebezpieczne szczeliny. Wiązanie dachu wypaczyło się pod wpływem gorąca. Wzdęty jak barania czapa dach, nakrywał szczerniane ściany starego domu który ponuro spoglądał na jasne mury szkoły i przypominał ostatnią rozmowę:

— I runiesz pokonana u moich stóp...

Szkoła uśmiechała się tylko łagodnie setką szyb i rzucała w odpowiedzi:

— Nigdy, nigdy...

Aż raz...

Nie, to był dla starego domu dzień straszny. Wczesnym rankiem zajechało w ulicę szereg wozów na które mieszkańcy ładowali swe skromne mienie. Spieszyli się bardzo i spoglądali nieufnie na stare mury jakby te groziły im niewidzialnem niebezpieczeństwem. Wreszcie odjechała ostatnia fura, ulicę zaległa cisza, tylko z jasnej szkoły dolatywały słowa dziatwy. Deklamowano choralnie znany wiersz Marji Konopnickiej, zaczynający sie od słów: „Kochasz ty dom, rodzinny dom..."

Stary dom dumał gorzkim uśmiechem. Jakimże zaprzeczeniem były słowa deklamującej dziatwy. Dla wieluż był on prawdziwie rodzinnym domem, a pomimo tego, w chwili przypuszczalnego niebezpieczeństwa wszyscy opuścili go.

Zmierzch zapadającego wieczoru wciskał się natrętnie poprzez pootwierane drzwi i okna i topił wszystko w czarnej powodzi. Delikatne skrzypienie schodów wskazywało, że ktoś, obarczony ciężarem piął się cichuteńko w górę i mijał piętro za piętrem. Wreszcie przystanął na czwartem, odpoczął chwilę i stąpając ostrożnie wśród ciemności posunął się aż na sam koniec wązkiego kurytarza i pchnął ostatnie drzwi.

Chrzanów

Nowe zasady prowadzenia ewidencji koni.

Rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 3 XII. 1930. Dz. U. R. P. Nr. 94/30 z dnia 31. XII. 1930. przepit § 24. Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 8. XI. 1927. Dz. U. R. P. Nr. 44. poz. 425. otrzymał brzmienie, że właściciele (posiadacze) koni obowiązani są:

1) w czasie użytkowania konia poza obrębem gminy (miasta) w której koń ma miejsce stałego postoju, w województwach: poznańskim, pomorskim i górnośląskiej części województwa śląskiego poza obrębem obwodu wojtowskiego względnie okręgu urzędowego posiadać przy sobie dowód tożsamości konia lub wręczyć go osobie użytkującej konia;

2) okazywać dowód tożsamości konia na wezwanie organów władz państwowych, urzędów gminnych magistratów, jak również bez specjalnego wezwania przy poborze, próbnym poborze i przeglądzie koni;

3) przy każdem odstąpieniu praw własności (posiadania innej osobie:

a) przekazać jej jednocześnie dowód tożsamości konia, który osoba ta obowiązana jest przyjąć:

b) zgłosić w urzędzie prowadzącym ewidencję koni (§. 19. a.) w terminie siedmiodniowym, fakt pozbycia konia, z którą to chwilą wszystkie obowiązki, wynikające z niniejszego rozporządzenia, a związane z posiadaniem odstąpionego konia oraz jego dowodu tożsamości, przechodzą na nowego właściciela (posiadacza). Nieprzestrzeganie powyższego rozporządzenia będzie karane w drodze doraźnych mandatów karnych, w myśl art. 50. Rozp. Pana Preze. (Dz. U. R. P. Nr. 38. poz. 365).

NIEŚCIE POMOC BIEDNYM!

KALENDARZ:

19	Niedziela	Emmy
20	Poniedziałek	Agneszki
21	Wtorek	Anzelma
22	Środa	Sotera i Kaj.
23	Czwartek	Wojciecha
24	Piątek	Fidelisa
25	Sobota	Marka Ew.

z Chrzanowa.

Dość licznie reprezentowana w Chrzanowie młodzież wyższych uczelni żyje w naszem mieście bujnem życiem kulturalnem, społecznem i koleżańskiem. Z inicjatywy przedsiębiorczego p. Stanisława Krasnołuckiego zawiązało się w dniu 1 b.m. „Akademickie Stowarzyszenie Chrzanowian", którego cele, jak: pomoc wzajemna w kształceniu się, utworzenie ogniska naukowego i koleżańskiego, udział w pracy społecznej i oświatowej, - biegną w duchu szczytnych haseł filareckich i filomackich.

Na Walnem Zebraniu Stowarzyszenia w dniu 5 bm dokonano wyboru Zarządu: godność kuratora raczył przyjąć p. Dr. Łęcki, starosta powiatowy, prezesem został wybrany Stanisław Krasnołucki, wiceprezesem Henryk Czapla, sekretarzem Marjan Sikora, skarbnikiem Tedeusz Tomczyk, gospodarzem Władysław Bytomski.

Dzięki staraniom Zarządu wystawiono niedawno dramat p.t. „Wenancjusz", ale publiczność chrzanowska, emocjonująca się senzacyjnym i erotycznym filmem, rzadko dopisuje frekwencją na przedstawieniach teatralnych. A należałoby się spodziewać, że każda impreza, inscenizowana przez naszą młodzież akademicką, winna znaleść należyte poparcie wśród obywateli, i że los akademika powinien leżeć każdemu na sercu, zwłaszcza w obecnym ciężkiem położeniu. Brak jednak zrozumienia dla tego losu (jak też i brak zainteresowania w dzisiejszych czasach dla sztuk teatralnych o charakterze regilijnym) świadczy smutnie o chłodnem ustosunkowaniu się obywateli chrzanowskich do młodzieży akademickiej. Mamy jednak nadzieję, że akademja w dniu 3 maja, która odbędzie się staraniem Akademickiego Stowarzyszenia, tłumnie ściągnie naszą publiczność do „Sokoła".

Przy tej sposobności zwracamy się z gorącym apelem do tutejszego społeczeństwa i instytucyj samorządowych, by nie szczędziły wzmiankowanemu Stowarzyszeniu materjalnego poparcia, znając aż nadto dobrze ciężar obecnego kryzysu ekonomicznego w kraju.

Członkiem nadzwyczajnem Akademickiego Stowarzyszenia Chrzanowian może zostać każdy obywatel z cenzum; wpisywanie się więc na członków tego towarzystwa winno również znaleść zrozumienie wśród obywateli Chrzanowa. A wpisowe, wynoszące 1 zł. wkładka zaś miesięczna 50 gr. nikomu nie sprawią wielkiego uszczerbku.

Dla zainteresowanych podajemy adres Stowarzyszenia: Chrzanów, Sokoła 30.

—o—

Z Krzeszowic.

Stan szkolnictwa w Krzeszowicach przedstawia się z dnia na dzień coraz fatalniej Szkoła męska posiada wprawdzie własny budynek, lecz niest ty jest on zaszczupły, a co gorsza w zupełności nie odpowiada swemu celowi. Szkoła żeńska pracuje jeszcze w gorszych warunkach, bo nie posiada własnego budynku lecz mieści się w wynajętych salach budynku gminnego.

Rozpatrzymy genetycznie warunki pracy obu szkół. Budynek szkoły męskiej stoi przy ulicy Krakowskiej w najruchliwszej części miasta. Młodzież musi przebywać w salach dusznych, nie wietrzonych, gdyż panujący na ulicy chałas i unoszące się z jezdni tumany kurzu uniemożliwiają otwieranie okien. Sam budynek jest niezwykle ciasny; mieści w sobie zaledwie 5 sal wykładowych, gdy ogólne zapotrzebowanie przewiduje średnio 15 sal. Otoczenie szkoły, stawiane przed 30 laty znajduje się w stanie opłakanym. Mały obszar podwórca uniemożliwia bardzo licznej dziatwie korzystania ze swobodnego ruchu w czasie przerw i gimnastyki.

Szkoła żeńska ma sale ciemne, nie nadające się do celów nauczania, nie posiada zupełnie podwórza, gdyż kilkumetrowy skrawek dziedzińca przerżniętego w całej długości rynsztokiem, nie można nazwać podwórzem szkolnym.

Tak przedstawia się dola szkolnictwa w Krzeszowicach. Winić nie chcemy nikogo chociaż mamy dowody szkodliwej działalności pewnych czynników. Korzystamy jednak z okazji ukonstytuowania się nowej Rady Szkolnej w Krzeszowicach, pod której adresem apelujemy i prosimy o:

1) Wszczęcie natychmiastowej działalności w kierunku otoczenia szkoły męskiej nowym estetycznym płotem.

2) Umożliwienia kierownictwu tejże szkoły urządzenia:

a) boiska sportowego i strzelnicy dla P. W. i W. F. szkoły zawodowej dokształcającej,

b) ogrodu szkolnego ze szkółką drzewek owocowych i morwowych.

Wszczęcie starań u Władz, celem wybudowania gmachu szkole żeńskiej i rozbudowania budynku szkoły męskiej.

Jest to zaledwie część ogólnych niedomagań, wymieniliśmy jednak najbardziej piekące. Katastrofa przybliża się do nas szybkiemi krokami, nam jednak rąk załamywać nie wolno. Obywatelstwo, opieka szkolna, samorząd gminny i powiatowy muszą tą sprawą zająć się najrychlej, nie chodzi tu bowiem o rzecz błachą, lecz tężyznę najmłodszego pokolenia.

—o—

SPRAWOZDANIE.

Z Libiąża.

Dnia 12 b.m. Zarząd Miejscowy „Strzelca" w Libiążu zorganizował „Święcone jajko" dla swych członków i zaproszonych gości.

W święconem wzięli udział licznie przedstawiciele kopalni „Moczydło" na czele z p. Litwiniszynem, kierownicy obu szkół, komendant posterunku oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. W pięknie udekorowanej sali przywitał gości prezes miejscowego oddziału p. F. Balon, wyrażając rądość z okazji zgromadzenia się przy jednym stole tak miłych gości. Imieniem Zarządu Pow. „Strzelca" przemawiał prezes insp. szk. Jan Gołębicki, imieniem strzelców obyw Pawela Bardzo ładnie i w gorących słowach przemówił p. Antończyk nadsztygar kop. „Moczydło".

Cała uroczystość wypadła ogromnie sympatycznie, to też zarówno zaproszeni goście jak i strzelcy ochoczo do późnego wieczora się zabawili Pełne uznanie wyrazić należy gospodyniom w osobach pań nauczycielek Balonowej, Stefańskiej i Błaszczykówny które obecnych gościnnie i suto podejmowały.

—0—

Dom słuchał i patrzał w mrok uradowany. A więc nie opuścili go wszyscy. Miał towarzysza, który chciał dzielić z nim dolę i niedolę.

Lokator zaś złożył z ulgą ciężar na podłodze, wyjął z kieszeni świeczkę i zapalił ją. Żółtawy odblask światła oświecił blado twarz Jaśka Pędzy. Chłopak nie posiadał się z radości. Delożowanie mieszkańców starego domu było mu bardzo na rękę. Miał do swej dyspozycji masę mieszkań, miał gdzie lokować swoje łupy, które z braku odpowiedniej kryjówki musiał za bezcen pozbywać paserom, lub ginęły mu z rowu przy torze kolejowym,, zanim zdołał je pozbierać.

Jasiek odpoczął chwilę, następnie zgasił świeczkę i już pewniej zsunął sie po schodach, by do późnej nocy znosić do małej izdebki na czwartem piętrze owoce nocnej kradzieży.

Niespodziewana ewakuacja mieszkańców starego domu wywarła na Kubusiu głębokie wrażenie. Nie mógł pojąć, dlaczego kazano wszystkim mieszkańcom wyprowadzić się ze starego domu. Na tłumaczenie ojca, że dom grozi zawaleniem się, odpowiadał, że Wawel i inne zamki a nawet domy, jak kamienice na Starem Mieście w Warszawie są jeszcze starsze, a jednak wszystkie stoją i nie grożą zawaleniem.

Następnego dnia, w chwilach wolnych od nauki wymknął sie Kubuś z domu. Pustka starej kamienicy. ciągnęła go ku sobie. Pragnął nieskrępowany przez nikogo pobłądzić po pustych mieszkaniach. Wślizgnął się niespostrzeżenie do środka i z bijącem z obawy sercem snuł się z mieszkania do mieszkania. Cisza rojnego niedawno jeszcze domostwa onieśmielała go. Tu i ówdzie oberwał się tynk z sufitu i runął z głuchym łoskotem na podłogę, od czasu do czasu mysz pokojowa wyrywała się prawie z pod jego stóp. Kubuś przystanął i nadsłuchiwał. Był przekonany, że dom zamarł w osamotnieniu, tymczasem spostrzegł co innego. Dom żył. Jakieś nowe i nieznane życie pulsowały w jego starych murach. Kubuś nadsłuchiwał uważnie. Jak dawniej skrzypiały stare schody, tylko jakoś ciszej i ostrożniej. Ktoś powoli schodził wdół. Zastanowiło to chłopca. Któż to mógł być? Co robił w starym domu? Czyżby tu mieszkał? Tymczasem ostrożne kroki stawały się coraz wyraźniejsze, coraz bliższe, wreszcie z cienia klatki schodowej wyłonił się Jasiek Pędza. Chłopcy stali zdumieni naprzeciw siebie Fakt niespodziewango spotkania zaskoczył ich.

— Kubuś!. — zdziwił się Pędza. — Nie boisz się tutaj przychodzić?

— Nie — wyszeptał Wnęk, ale rzeczywiście dopiero teraz zdjął go lęk.

— No, bo widzisz rudera może się zawalić, a wtedy klapa — machnął Jasiek znacząco rękoma.

— A ty też się nie boisz?—zaczął kubuś śmielej — łazisz po najwyższym piętrze?

Ja, to co innego — prawił z dumą Pędza — mnie się nigdy nic nie stanie. Mieszkam tam nawet. Wiesz, mieszkam — potrząsnął Wnękiem z pewną dozą bohaterstwa. — Pomyśl tylko, cały dom jest dla mnie. Mogę tu robić co zechcę. Ha, ha, ha! — Roześmiał się nagle — jacy ludzie są głupi! Oni wierzą, że

Z Brzeszcz.

Z Niwy oświatowej.

W niedzielę 12. VI 1931 w Brzeszczach odbyła się konferencja okręgowa Zarządów Kół i czytelń T.S.L. na którą przybyli delegaci z powiatu chrzanowskiego oświęcimskiego i bialskiego

Przewodniczący J. Koson po zagajeniu złożył szczegółowe sprawozdanie z prac Zarządu Okręgowego za okres ostatni, z którego to sprawozdania okazało się, iż założono nowych 8 Kół, a następnie wygłosił referat p,t. „Zagadnienia pracy oświatowej w T S.L.“ poruszając w tymże referacie, wiele nowych myśli i dając głębokie wskazówki organizacyjne dla działaczy oświatowych.

Po omawieniu porządku dziennego i ustaleniu wniosków na Walny Zjazd T.S.L w Krakowie, oraz po ustaleniu programu prac w związku z uroczystościami 3-maja zamknięto posiedzenie.

- 0—

Z Trzebini.

Zawiązanie Koła Zw Obrony Kresów Zachodnich w Trzebini.

Dzięki inicjatywie p. Henryka **Bugajskiego** powstało w Trzebini Koło Z.O.K.Z. Dnia 28 marca b r. odbyło się w gmachu „Sokoła“ konstytunjące zebranie tegoż Koła. Po zagajeniu obrad przez p. prezesa **Peszkę,** zabrał głos p. sekretarz **Mleczko,** streszczając cele Z.O.K.Z., oraz wzkazując, jak ważne znaczenie dla osiągnięcia tych celów ma kwestja uświadomienia obywateli Państwa Polskiego o grożącem Polsce ze strony Jej zachodniego sąsiada niebezpieczeństwie.

W dyskusji zabrał głos p. dyrektor **Wroniewicz,** streszczając dzieje naporu germańskiego na ziemie słowiańskie Mowca proponuje urzadzenie cyklów odczytów na ten temat i jako prezes „Ogniska nauczycielskiego“ zgłasza przystąpienie tego zrzeszenia w charakterze członka do Z.O.K.Z.

Następnie zabrał głos p. **Głowacki** mówiąc o roli robotników w akcji obrony kresów, oraz ksiądz kanonik **Czaplicki,** który poruszył kwestję propagandy.

Zabrał wreszcie ponownie głos p. Mleczko który w swem mocnem przemówieniem wezwał wszystkich obecnych do współpracy w tem wielkiem dziele, jakiem jest obrona naszych granic, stwierdzając, że sprawa ta jest niesłychanej wagi. Mowca ma nadzieję, że do pracy staną wszyscy obywatele, bez względu na jakiekolwiek różnice przekonań politycznych. bo gdzie chodzi o całość i bezpieczeństwo Państwa, tam umilknąć muszą spory i tarcia. Ponieważ celem Koła jest przedewszystkiem narodowe uświadomienie społeczeństwa, przeto Zarząd oświadcza, że członkiem Koła może być każdy obywatel, nawet, o ile nie będzie mógł składać wkładki członkowskiej. Dotyczą to przedewszystkiem licznych bezrobotnych, którym wpłacenie drobnej nawet wkładki, sprawiłyby poważną różnicę. Następnie p. Mleczko zawiadomił obecnych, że ksiądz proboszcz Czaplicki przystąpił do Koła Z. O K. Z. w charakterze członka wspierającego.- Na tem zebranie zakończono.

— 0—

Z Jaworzna.

Motorówka, czy parówka?

Od wielu miesięcy słyszymy że z Jaworzna ma jeździć, **prawdziwa motorówka.**

Wierzymy, że ona się gdzieś robi i kiedyś sie zrobi. Takich „drobnostek“ nie zrobi się na poczekaniu a stęsknieni powinni się ćwiczyć w „oczekiwaniu“. — Słyszę, że „całe Jaworzno“ wyruszy na oglądanie tego d. iwoląga! Ponadto dowiaduję się z wiarygodnych ust, że będzie to motorówka „piętrowa“ bo nie **pomieści tylu pasażerów ilu teraz jeździ pociągiem.** Dalej słyszę, że ta motorówka będzie zabierała pasażerów „po drodze“, trzeba tylko podnieść rękę jak się to praktykuje z autobusami! Wtedy, już napewno autobusy nie wytrzymają konkurencji i pozostanie im jedynie „dowożenie“ pasażerów do stacji w Jaworznie!!

Aby, to nie nastąpiło proponowałbym przewiezienie mostu kolejowego z Chrzanowa do Jaworzna, gdyż przez to droga do kolei, skróciłaby się o połowę

—0—

O autobusach.

Ażeby ulżyć kolei lokalnej a dogodzić podróżującym pomysłowi ludzie, których wszędzie jest dosyć a i w Jaworznie nie brak, **wprowadzili autobusy!** Autobusy poszły w ślady kolei, bo naśladownictwo nie było zastrzeżone. To naśladownictwo polega na tem, że pociągi były osobowo-towarowe, a autobusy są takie same. Kolej za dawnych czasów nie trzymała się rozkładu jazdu to samo jest dziś w autobusach. Czekaj! biedny podróżniku na „dworcu“ autobusowym, i pamiętaj, że jeźli ty jesteś punktualny. to oprócz ciebie jest wielu innych podróżnych, którzy interesów nie załatwili i na nich „musi się“ poczekać! Bądź więc cierpliwy i czekaj ze względu na miłość bliźniego. Zapamiętaj sobie 6 przykazań autobusowych!

1. Nie przychodź nigdy za wcześnie!
2. Jeźli przyjdziesz zapóżno, musisz stać całą drogę, bo autobus ma tylko 12 miejsc
3. Nie wybieraj się w podróż od piątku do soboty wieczór,
4. Nie pytaj się szofera, kiedy odjeżdża, bo on jest zawsze gotowy do odjazdu.
5. Jeźli masz bagaż postaw go w autobusie a sam siadaj na dachu.
6. Kup sobie auto, jeźli ci autobus nie dogadza.

—0—

Chłop czy inteligent czyta tylko „Echo Zagłębia Krakowskiego“

---

dom się zwali ... Wiesz co, przejdziemy się, dawno już nie widziałem się z tobą...

— Czyż znowu tam? — wskazał oczyma tor kolejowy.

— A choćby i tam, to cóż z tego? No chodź, będzie dziś klawa[1] robota.

Ciemniło się. Kopalnia i kolonja tonęły w mroku wieczornym, tylko liczne światła wskazywały na ludzkie siedziby.

Chłopcy szli w milczeniu. Jasiek rozmyślał nad planem wyprawy, Kubuś wachał śię czy ma znowu iść na tor kolejowy. Wreszcie przemógł się i zapytał:

— Powiedz, dlaczego ty kradniesz?

Pytanie to zaskoczyło Jaśka. Czuł się jak zwierz chwycony w pułapkę

Kradnę bo muszę — rzucił krótko, z niechęcią w głosie.

— Jakto czy nie możesz iść do roboty jak inni?

Phi — wydął Pędza pogardliwie wargi — ja do roboty? Głupi nie jestem. Nie myślę harować na marne dwa złote. Czy bym z tego wyżył?

— Inni tyle zarabiają i żyją.

— A bo inni są inni ja bo nie...

— Ależ to grzech.

— Grzech? — uśmiechnął się Janek z politowaniem — przyjdzie czas, że i ty w takie głupstwa przestaniesz wierzyć.

A jednak w duszy Jaśka Pędzy nurtował ból. Chłopak w zasadzie nie był zły, tylko ujemne warunki życiowe pchnęły go na drogę zła.

— Mówisz że to złe? — rozpoczął po chwili — mówisz, że powinienem pracować. A czy pytałeś mnie, czy dano mi pracę? Czy zaopiekowano się mną? Dobrze, że masz ojca, który nie żałuje ci niczego. Czy mój chory ojciec mógł mi to dać? Miałem lat osiem, gdy ojca sparaliżowało. Zgłosiłem się wtedy do pracy w kopalni. „Za mały jesteś powiedziano mi. Do szkoły powinieneś jeszcze chodzić“. Uważasz, do szkoły powinienem chodzić — mówił Jasiek przez łzy, a w głosie jego drżały wszystkie struny bólu i żalu do tych, którzy bezwiednie pchnęli go na drogę, po której teraz kroczył.

— Do szkoły powinienem chodzić — powtarzał uporczywie — do szkoły. A czy oni spytali mnie, co robi mój ojciec i matka? Kto będzie ich żywił? A czy oni spytali mnie jak długo nie jadłem? Do szkoły powinienem chodzić i koniec. Poszedłem do szkoły, lecz nie do waszej pięknej i wesołej. Drogą jechał wóz z chlebem. Tak pachniał apetycznie a ja byłem tak głodny. Nie jadłem przecież od dwóch dni. Ten pierwszy bochenek chleba, który ukradłem wtedy, był mi pierwszą literą. A później ten sam wóz jeżdżący codzień rano do konsumu dostarczał mi bezpłatnie chleba, który zanosiłem moim głodnym rodzicom. Pamiętam, raz siedziałem na wale kolejowym. Pociąg jechał pod górę bardzo powoli. Można było na schodki wagonu wskakiwać i wyskakiwać. Zabawa ta bawiła mnie ogromnie. Ale nie na tem koniec. Drzwi jednego wagonu były otwarte. C. n. d.

[1] klawa robota - wyrażenie uliczne: popłatna (dobra) robota

Rynek pracy.

W czasie od dnia 5 (4. do 12) 4. 1931 było zarejestrowanych bezrobotnych przez P. U. P. Pr. w Chrzanowie:
w powiecie oświęcimskim 1289 osób.
„ chrzanowskim 5908 „
Na poszczególne grupy zawodowe przypada:

	Chrzanów:		Oświęcim:	
bezrobotnych górników	(524)	568	(90)	93.
„ hutników metal.	(56)	66	—	—
„ szklarzy	(48)	48	2)	2
„ metalowców	(452)	467	(59)	53
„ pracown. budowl.	(403)	407	(99)	99
„ z inn gał. przem.	(116)	118	(36)	41
„ pracow. niekfalif.	(4217)	4097	(1000)	973
„ pracow. umysł	(142)	143	(22)	25

Cyfry w nawiasach oznaczają liczbę bezrobotnych z ubiegłego tygodnia.
W porównaniu z ubiegłym tygodniem w powiecie oświęcimskim ubyło 21 bezrobotnych zaś w powiecie chrzanowskim liczba pozostających bez pracy zmniejszyła się o 50 osób.

Na roboty sezonowe do Niemiec wyjechało z powiatu oświęcimskiego 5 osób, zaś z powiatu chrzanowskiego 3 osoby.

—0—

Kronika policyjna.

Turek w lesie hr. Potockiej.

Dnia 16 b. m posterunkowy P P. Mazur (Trzebinia) ujrzał jadącego na furze drzewa N. Turka z Czyżówki 1. Ponieważ drzewo wydało mu się podejrzanego pochodzenia, przytrzymał Turka, który w istocie przyznał się do kradzieży drzewa z lasu Potockiej na terenie Czyżówki

—0—

„Idzie gruby Jacek“.

Aleja Henryka w Chrzanowie była w dniu 23, III. widowiskiem babiej wojny. P. Tauba Lewkowicz z Racławic pow. Olkusz publicznie zelżyła p. Taubę Narcyz ze Szklar pow. Olkusz zwracając się do niej ze słowami. „Idzie gruby Jacek“. Poczem wymierzyła jej parę siarczystych „pocałunków“ ręką a gdy Narcyzowa pokazała się krew z ust i z nosa, zaniechała dalszych całusów. Powodem tej „taubitki“ były porachunki osobiste.

—0—

Zbrodnia kazirodztwa w Chrzanowie
Syn ojcem dziecka rodzonej matki,

Dnia 12 b. m. aresztowała policja chrzanowska, na skutek poufnych informacyj, i odstawiła do więzienia miejscowego Sądu - Salomona Kleinfelda z Chrzanowa (Kościelecka 26) lat 18, podejrzanego o zbrodnię kazirodztwa, jakiego dopuścił się na rodzonej matce, Sarze Kleinfeld, lat 45, z zawodu żebraczce. Kleinfeldowa powiła w dniu 6 b.m. dziecko płci żeńskiej, które przyszło na świat po 7 miesiącach

Aresztowany przyznał się do 3-krotnych stosunków cielesnych z matką swoją, które utrzymywał rzekomo za jej zgodą ale w czasie jej snu jak również i do ojcowstwa obecnego dziecka, Kleinfeldowa natomiast zaprzecza zeznaniom syna i twierdzi, że nie obcowała z nim cieleśnie, a ojcem jej dziecka jest jakiś nieznany żebrak, który zgwałcił ją ubiegłego roku w Trzebini pod cegielnią Mycielskiego.

Nadmienić należy, że ten sam Kleinfeld usiłował kilkakrotnie zniewolić nieletnie dziewczęta, zwabiając je do ustępu, ale usiłowań tych nie zdołał w czyn wprowadzić.

Wyprawa do Bieguna po kiełbasę.

Józef Biegun z Trzebini (Piaski 1049) donosi naszemu pismu, że coraz więcej amatorów cudzej kiełbasy grasuje po Trzebini. Między poszkodowanymi znalazł się także i on, któremu w dniu 8 b. m. skradziono wianuszek święconej kiełbasy na szkodę 3.60 zł.

Druga wyprawa po kiełbasę.

Do masarni Piotra Palki z Chrzanowa (Sienkiewicza 38) włamali się nieznani klienci i zwędzili mu 2 kg. polędwicy wędzonej i 5 kg. kiełbasy, łącznej wartości 18 zł.. Policja już jest na tropie złodzieji.

Zdrowie końskie w niebezpieczeństwie.

Zalarski Zygmunt z Wodnej 11 pozostawił w dniu 27/III b.r. w Chrzanowie na ulicy konia bez dozoru. Nieznany sprawca ściągnął z rumaka nowy czarny koc, narażając zdrowie końskie na szwank, a właściciela na szkodę 16 zł.

Prima-Aprilis dla Skarbu Państwa.

W dniu 1/IV. b.r. przejechał się p. Józef Otter z Trzebini (Kościuszki 345) pociągiem osobowym z Krakowa do Trzebini „na gapę“, wyrządzając Skarbowi Państwa szkodę w kwocie 5 zł. Ponieważ wymierzonej mu należytości uiścić nie chciał, tłumacząc się zagubieniem biletu, przeto doniesionym został przez policję do sądu o oszustwo.

Fryzjer bez brzytwy

Merukowi Abrahamowi, fryzjerowi z Chrzanowa (Krzyska 25) skradziono z „interesu“ brzytwę, nożyczki, pendzel i kamień do ostrzenia. Szkoda 18 zł. Sprawca jest już bliski kryminału.

Ze świata

W Toskanji we Włoszech nastąpił gwałtowny wybuch gejzeru przy towarzyszeniu piekielnych wprost huków i grzmotów słyszanych w odległości do 100 km. Temperatura gorącej wody względnie pary wodnej dochodzi do 165° C.

Wszystkie poczynania Niemiec w polityce ogólnoświatowej są zawsze niespodzianką, i wskazują na to, że Niemcy są ciągłymi burzycielami pokoju tak na polu politycznem jakoteż gospodarczem. Państwa europejskie muszą stale bronić się przed zamaskowanemi atakami Niemiec.

Ostatnio wiele kłopotu ma Europa w sprawie celnej zawartej między Niemcami i Austrją.

Sowiety zaczynają czynić coraz częstsze zamówienia w Polsce. Ostatnie zamówienie wyrobów hutniczych na Górnym Sląsku sięga kwoty 75 miljonów złotych.

W Düsseldorfie w Niemczech, który był na ustach wszystkich z powodu niesłychanych zbrodni dokonywanych przez t.zw. „Upiora z Düsseldorfa“, rozpoczął się proces Piotra Kürtena zwyrodnialca sprawcy tych zbrodni. Proces wykazuje, że tak zwany „system pruski“ surowych kar bez zwracania uwagi na wychowanie potrafił dać światu oglądać takich zbrodniarzy jak Kürten, który mordował świadomie z powodu wyrobionej w nim nienawiści do ludzi. Krwiożercze Niemcy zobrazowały się wyraźnie w postaci „Upiora z Düsseldorfu“, Kürtena.

Hiszpański król Alfnos abdykował i wyjechał. Hiszpanja ogłosiła republiką.

Z ostatniej chwili.

Pomoc dla bezrobotnych na Górnym Śląsku. Dowiadujemy się, że z inicjatywy ks. biskupa Dr. Adamskiego woj. Grażyńskiego i marsz. sejmu Wolnego **stworzony został na G. Śląsku Komitet niesienia pomocy bezrobotnym** Komitet zamierza tworzyć **bezpłatne kuchnie dla bezrobotnych zakładanie stacyj mlecznych** i zbieranie środków materjalnych. Fundusze zamierza komitet zebrać przy pomocy **opodatkowania wszytkich pobierających stałe pobory.**

(Tam myślą i czują inaczej! U nas redukuje się, rzuca się na pastwę nędzy, a nikt nie pomyśli o nędzarzach. Zwracamy uwagę na artykuł p. t. „Tam gdzie jest najgorzej“ Przp. Red.)

Dział harcerski.

Z życia harcerzy jaworznickich.

Tutejszy Hufiec harcerzy może się pochlubić dużą ruchliwością wewnętrzno-organizacyjną. Życie zimoweześrodkowało się głównie w świetlnicy na Izydorze gdzie codziennie zbierają się harcerze i korzystają z czytelni pism, bibljoteki i gier pokojowych.

Zorganizowane z harcerek i harcerzy „kółko sceniczne“ urządziło po Nowym Roku Jasełka i jedno przedstawienie. Tradycyjnym obyczajem urządzono w styczniu opłatek harcerski z licznem udziałem starszego społeczeństwa, Z początkiem lutego odbyła się zabawa taneczna w świetlicy Hufca. Nie zapomniano też o sportach zimowych gdyż w lutym zorganizowano kulig saneczkowy. W marcu urządziły I i II drużyny wieczornicę ku czci swych patronów t. j. K Pułaskiego i Ks. J. Poniatowskiego. W uroczystościach imienin Marszałka Piłsudskiego (który jest pierwszym Protektorem Związku Harcerstwa Polskiego) brało udział przeszło 100 harcerzy. Ostatnio pełnili harcerze służbę honorową przy Bożym Grobie nie przerywając jej również w nocy z wielkiego piątku na sobotę z powodu uroczystej adoracji. — Obecnie przygotowują się harcerze do pięknej uroczystości jaką będzie 10 lecie harcerstwa jaworznickiego w maju b.r. Ponadto jest przewidziany na lipiec udział jednej drużyny reprezentacyjnej w Zlocie Skautów Słowiańskich w Pradze Czeskiej i corocznie urządzane letnie obozy.

Opiekunem drużyn jest zasłużony działacz harcerski Inż. W. Zechenter który przy wydatnej współpracy Dyr. K. Wachlowskiego prezesa Koła Przyjaciół Harcerzy reprezentuje opiekę nad Harcerstwem z ramienia starszego społeczeństwa. Komendantem hufca jest druch E. Szczepański, któremu podlegają 4 drużyny harcerskie złożone z rzemieślników studentów i uczniów szk. powsz. w ogólnej liczbie 130.

—0—

Odpowiedzi Redacji.

W. P. J. Nowor. Miękinia. Dziękujemy za pismo. Wysyłamy wszystkie żądane numery. Prosimy o adresy z Miękini, jakoteż o korespondencje.

WP. Dub. Balin. Odpowiedź przesłaliśmy. Zapraszamy do współpracy i prosimy o adresy.

WP. Edw. Piątk. Skawina. Odpowiedź listowną prześlemy Cieszymy się z zaofiarowania współpracy. Zamierzamy czasopismo nasze rozszerzyć na tamtejszy teren Na razie prosimy o adresy.

WP. Barło Trzebinia. Sprawę załatwimy w kierunku najzupełniejszego zadowolenia. Narazie komunikujemy, że był to Feljeton, ujęty w formę satyry, co jest w razie praktykowane, bez chęci obrazenia. Satyry można przejechać się na ministrze i za to nie może się czuć pokrzywdzonym.

WP. Z. Gum, Szczakowa. Spóźnione! w Nr. 2-gim nie mogło być umieszczone Umieszczamy na razie tam gdzie jest miejsce. Póżniej ustalimy miejsce i należytość Dzięknjemy za pamięć.

WP Dobrz. Trzebinia. Otrzymaliśmy. Trochę zadługie. Czy można skrócić, bo to dużo kosztuje ? Odpowiemy w następnym numerze.

WP. St. Jakub... Płaza. Otrzymaliśmy i sedecznie dziękujemy. Prosimy później posyłać czekiem P. K .O. 404 101.

WP. Bob. Klaud. Przeworsk. Radzimy czytać od końca i nie brać sprawy tak gorąco. Na nasz upór będzie trudna rada.

WP. Staw. Jaworzno i Gołąb Chrzanów. Umieszczamy, ale prosimy o wykaz stałych prenumeratów.

WP. Kol. St. Jaworzno Umieścimy w następnym numerze, gdy zbierzymy jeszcze trochę materjału.

PRENUMERATA:

Miesięczna	zł. 1·—
Kwartalna	„ 2·50
Półroczna	„ 5·—
Roczna	„ 10·—

Ogłoszenia kolorowe 25% droższe.
Przy ogłoszeniach stałych rabat według umowy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona za tekstem	300· zł. —
1/2 strony „ „	160· „ —
„ „ „	85· „ —
za 1 mm. w 1 szp. na 1 stronie	— „ 60
„ 1 „ „ „ „ w tekscie	— „ 40
„ 1 „ „ „ „ po tekscie	— „ 20
Drobne za słowo	— „ 10

Wydawca i Redaktor naczelny: Józef Piątkowski.

Redaktor odpowiedzialny: Alojzy Brożek. Tel. № 6

Tłoczono w POLSKIEJ DRUKARNI PRZEMYSŁOWEJ w Jaworznie pod kierownictwem A. Brożka.